

ych.
owe
lesne; te
udniejsze
udno jest
niestety
nerwo-
zowanie
jściu.
owstania
ni fizycz-
yn ducho
sże do
przyczyn
kłopoty,
owiednio
do miło-
albo rów
ós, z kim
ać; nieu
żonków
onkami;
wyki je-
sądzą, iż
o takich
dnak fał
stałe po-
musimy
wać, wy
nerwo-
biet do-
a przy-
óre meż
ko mó-
znorod-
nie jest
dpowie-
ego.
E
owe.
m opła
ostabić
kład, u
dyscy-
zwie-
Oddział
u Kara
w Azji.
pani
pre-
t za-
dzie-
c się
zuki-
-po-
bar-
ńczy-
działa
per-
wać i
elagia
zabráł
st za
n.
nocią-
stwie
n.
ński.

Redakcja: tel. 128.28, 102.28. Adm-
stracja: tel. 182.45, ul. Świrki (daw-
niej Karola) Nr. 2.
Redaktor: Józef Szwed, przyjmuj-
ący ogłoszenia i listy do redakcji
o godzinie 12.30 po południu.
WARTKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z oddzi-
elnym numerem w administracji „Echa”
2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenume-
ratorzy otrzymują za przesyłkę pocztową
250 gr. (przy odbiorze w biurze red-
akcyjnym 200 gr.).
Artykuły i zdjęcia bez podpisu i ho-
norarium uważane są za bezcenne.
Rekopisów zarówno użytych jak i od-
rzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIII Nr. 63

Łódź czwartek 4 marca 1937 r.

CENY OGŁOSZENI:
człed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr.
za w. m-m 1 lam. str: 5 lam: w tekście
40 gr., nekrologi 25 gr., awyż. 15 gr.
strona 10 lamów, drobne 12 gr: za wy-
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.,
najmniejsza ogłoszenie 1.20 gr., dla
bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe
50 proc. drożej, ogłoszenia szare
i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc.
droższe.
Za 1 w. m. w 1 lamie szer. 70 mm.
(strona 6 lamów), w wydaniu prow-
incjonalnym 75 gr. Za termin druku
i treść ogłoszeń administracja
nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.888

Powstańcy zajęli Motril. Walki pozycyjne dookoła Madrytu.

PARYŻ 4.3. Havas donosi z Almeria po stronie rządowej że miejscowość Motril została zajęta przez powstańców. Natychmiast po zajęciu miasta władze powstańcze zarządziły mobilizację 14 roczni-
BILBAO 4.3. Komunikat oficjalny rządu baskijskiego głosi. Na froncie Euscad artyleria bombardowała przycje powstańców pod Encomendia i Chimhuri, powodując wielkie zniszczenie. Na froncie asturyjskim wojska rządowe posuwają się w głąb Ovie do po przez dzielnicę Pueta Uta Nueva i zajęli budynki przylegające do starego cementarza.

PARYŻ 4.3. Havas donosi z Madrytu: Wczoraj wieczorem powstańcy podjęli na terenie celem odzyskania teren utraconego podczas ostatnich walk w polizu. szosy wiodącej do La Corona, oraz dzielnicę Par-
do. Walka rozszerzyła się na ościnie dziel-
nicy Ejsera, dzielnicę uniwersytecką i oba
skrzydła frontu madryckiego. Po kilkugo-
dzinnej walce powstańcy zostali odparci.

KOMUNIKAT RZĄDOWY.
BARCELONA 4. 3. — Komunikat ofi-
cjalny głosi: na odcinku Somosierramala-
aktywność z powodu obfitych opadów
śnieżnych. Na odcinku Jarama wznaję-
sta nowa linia komunikacji. Wzajemnie
stanowiska pod Argada i La Mar-
osa. Ostatniej nocy powstańcy po bom-
ardowaniu naszych pozycji podjęli atak na
szosę do Walencji. Po przerwaniu naszo-
frontu powstańcy zostali odparci. Nasz
artyleria zniszczyła kilka baterii nieprzy-
jacielskich.

KOMUNIKAT POWSTANCÓW.
SALAMANKA 4. 3. — Komunikat głów-
nej kwatery powstańczej głosi: Na froncie
asturyjskim nieprzyjaciel otrzymaw-
szy posiłki zaatakował nasze stanowiska
pod San Celudo, lecz został odparty z cięż-
kimi stratami. Na odcinku Jarama odpar-
liśmy nocy ostatniej wszystkie próby ata-
ku.

Popieprzajcie Czerwony Krzyż!

BAWARSKIE PIWO PRZYCIAGA... ZALE AUSTRYACKIEGO PIENNIKA.

WIEN 4 marca. „Reichspost“ donosi z Salcburga o dziwnych stosunkach, jakie się tam wytworzyły po zniesieniu 1000-
markowej taksy w t. zw. małym ruchu gra-
nicznym, pomiędzy Austrią a Niemcami. A
rządzenie to jest niekorzystne dla Austrii,

Aresztowanym w „Dzienniku Popularnym”. grożą kary do 10 lat więzienia.

WARSZAWA 4.3. — Według agencji „Iskra” powód do aresztowania redakcji „Dziennika Popularnego” był następujący:
Z polecenia prokuratury, odbyły się w mieszkaniach współwłaścicieli i współpracowników „Dziennika Popularnego” rewizje, które dały obfity materiał, wskazujący na działalność wyrotową. Aresztowa-
nych zostało wobec tego 14 osób, a miano-
wicie: Współwłaściciele „Dziennika Popu-
larnego”: Piotr Wojciechowski, Szymon
Natanson i dr Maurycy Jerzy Muszkaten-
blitt. Ze współpracowników aresztowani
zostali p. Maliniak (były sekretarz warsz-
awskiego oddziału Ligi Obrony Praw
Człowieka), który jednak został zwolniony
ponadto zostali aresztowani współpracow-
nicy: Władysław Pietrzykowski (prezes
Związku Młodzieży Socjalistycznej), Ale-
ksander Kubicki (literat lewicowy), Lucjan
Szenwald (współpracownik tygodnika sa-
tyrycznego „Szpilki”), Kazimierz Rozbiński,
Henryk Polak, Minowski, Dobrowolski i in-
ni.

Ubój rytualny we Lwowie został zmniejszony o 60 procent.

LWÓW 4. 3. Urząd wojewódzki we Lwowie postanowił obniżyć dotychczasowy kontyngent uboju rytualnego we Lwo-
wie o 60 proc. Zamiast dotychczasowego

Król egipski Faruk przybył do Szwajcarii.

GENEWA 4.3. — Wczoraj o godz. 23.43 przybył pociągiem specjalnym do Ge-
nowy król Egiptu Faruk I. Służba bezpie-
czeństwa na dworcu była zorganizowana
przez dyrekcję policji kantonowej. Pociąg
królewski opuścił Genewę o godz. 0.25 u-
dając się do St. Moritz.

PIERWSZEŃSTWO PRACY I PLACY. Wielkie przywileje dla licznych rodzin uchwaliła Wielka Rada Faszystowska.

RZYM 4.3. — Agencja Stefani komu-
nikuje: Wielka rada faszystowska odbyła
pod przewodnictwem Mussoliniego swe
trzecie posiedzenie; Mussolini zagaił dysku-
sję po czym wielka rada faszystowska po-
wzięła następującą uchwałę: „Rozpatrzy-
wszy sytuację demograficzną kraju i wys-
łuchawszy sprawozdania Bottai, rada fa-
szystowska postanawia udoskonalić polity-
kę demograficzną kraju wedle następują-
cych dyrektyw: 1) Pierwszeństwa zatrud-
nienia ojców licznych rodzin ponieważ na
liczne rodziny spada wyjątkowy dług dla
ojczyzny w momentach największych ofiar
i największy podatek ludzki, 2) Odpowie-
dniej polityki płac, przystosowanej propor-

cjonalnie do ciężarów rodzinnych, 3) Rewi-
zji obecnych zarządzeń demograficznych
w kierunku nadania im bardziej bezpo-
średniego charakteru oraz zapewnienia w spo-
sób trwały warunków życiowych licznych
rodzin, 4) Wprowadzenia instytucji poży-
czek dla młodych małżeństw i ubezpieczeń
pośagowych dla młodych robotnic, 5) U-
tworzenia narodowego stowarzyszenia li-
cznych rodzin. Zagadnienie populacyjne
jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi,
ponieważ bez młodzieży nie ma ani potęgi
wojskowej, ani ekspansji gospodarczej, a-
ni zapewnionej przyszłości dla ojczyzny.
Posiedzenie rady zakończyło się o go-
dzinie 2.30 nad ranem.

W październiku 1937 r. wyruszy z Gdyni NOWY MOTOROWIEC DO AMERYKI POŁ.

Warszawa 4 marca. Jak wiadomo Li-
nia Gdynia—Ameryka zamówiła dwa no-
we motorowe statki pasażerskie—jeden w
angielskiej stoczni w Newcastle (stocznia
„Swan Hunter and Wigham
Richardson”) drugi w duńskiej stoczni w
Naskov („Naskov Skibsvaerft”).
oba motorowce będą identycznych roz-
mia, pojemności i urządzeń. Będzie to
drug para bliźniaków polskiej marynarki
handlowej po „M. S. „Batory” i „M. S.
„Piłsudski” i kursować będzie na linii
Gdynia, Ameryka Południowa.

Każdy z motorowców obliczony jest na
przewiezienie
tysiąca pasażerów,
oraz będzie mógł zabrać przeciętnie trzy
razy tyle towaru, ile obecnie zabiera „S.S.
„Pułaski”.
Szybkość statków wynosić będzie 17
węzłów M. S. „Piłsudski i M. S. „Batory”
robią niewiele więcej, bo około 19 węzłów)
Podróż do Ameryki Południowej na no-
wych motorowcach będzie więc o kilka
dni krótsza, niż obecnie na „S.S. „Kościu-
szko” czy „S.S. „Pułaskim”.
Pojemność każdego ze statków wyno-
sić będzie 11,500 ton. Wymiary będą na-
stępujące: długość około 145 m. (M.S. „Pił-
sudski” mierzy 160 m), szerokość około 21
m, wysokość kadłuba 11,2 m, zanurzenie 8
metrów.
Będą więc one niewiele mniejsze, niż
tamte dwa motorowce, a znacznie większe
od naszych parowców „Kościuszki” i „Pu-
łaskiego”.
Budowa statków prowadzona będzie
pod ścisłym nadzorem G.A.L. Nad artysty-
czną stroną urządzeń wewnątrz czuwać bę-
dzie stały doradca.
Pierwszy z nowych motorowców, za-
mówiony w stoczni angielskiej, gotów bę-
dzie w październiku 1938 r.
Drugi, zamówiony w stoczni duńskiej,
będzie mógł wyruszyć w pierwszą podróż
w maju 1939 roku.

Henryk Szczygłowski jest łodzianinem.

WARSZAWA 4 marca. Podczas wiza-
ru ostatniego piętra domu przy ul. Sz-
na 1
spłonęła pracownia artysty malarza
Henryka Szczygłowskiego wraz z całym ob-
iektem artystycznym. Utalentowany pe-
jsta jest łodzianinem. Obrazy 30-letniej-
cy padły pastwą płomieni.

Związki robotnicze poparły strajkujących majstrów Widzewa.

ŁÓDŹ dnia 4 marca. Sytuacja w zwią-
ku ze strajkiem majstrów w Widzewskiej
Manufakturze nie uległa żadnej poprawie.
Majstrowie w dalszym ciągu strajkują.
Wczoraj delegacja Unii Pracowników
Umysłowych interweniowała w sprawie
strajku w Inspektoracie Pracy. Unia będzie
także interweniować w Województwie.
Międzyzwiązkowa Komisja Związków
Zawodowych Robotniczych rozpatrywała
sprawę wniesioną przez Związek Majstrów
o niedopuszczenie, by nie-majstrowie za-
stąpili strajkujących.

Odborniki „REX” zużywają
minimum prądu. Jest przy ograniczeniu
80 wolt zasilanie odbornika możliwe jest
przy jednoczesnym oświetleniu pokoju.
Sprzedat: Ratalnia i za Poczty Państwowej.
RADIO-REICHER
Łódź, ul. Piotrkowska 142.

Sześciu lekarzy przeprowadzi sekcję zwłok śp. Wandy Parylewiczowej.

KRAKÓW 4 marca. O zgonie Wandy
Parylewiczowej w szpitalu św. Łazarza po-
wiadomiono natychmiast sędziemu śledc-
e go do spraw szpitalnej wagi, dr Korusie-
wicz, który zarządził na jutro dokonanie
sekcji zwłok dla ustalenia przyczyny zgo-
nu. Według opinii lekarzy Parylewiczowa
cierpiała na raka.
Sekcja przeprowadzona będzie w obec-
ności sędziego dr Korusiewicza, oraz sze-
ściu lekarzy, a to: prof. Olbrychta, prof.
Wachholza, prof. Ciechanowskiego, prof.

Przyczyna zajął w Kochanówce.

ŁÓDŹ 4 marca. W związku z zatar-
ciem w Kochanówce na terenie szpitala do-
szło do groźnych incydentów.
Stało się to dzięki stanowisku dyrekcji
która spowodowała zaangażowanie no-
wych pielęgniarek, nie dopuszczając wy-
kwalifikowanych i starych pracowników do
pracy.
Personel techniczno-gospodarczy w
liczbie około 80 osób rozpoczął w dniu
wczorajszym głodówkę.
Należy oczekiwać wobec zaostrezenia
się sytuacji kroków interwencyjnych ze
strony Inspekcji Pracy i władz administra-
cyjnych.

Księżna Julianna nie może zdecydować się na powrót do kraju

WIEN 4. 3. — Holenderska para
księżęca postanowiła przedłużyć swój po-
byt w Tyrolu do końca następnego tygo-
dnia.

Dolar 5.26
Kurs oficjalny. Bank Polski kupował
dolary po 5.26, funty angielskie 25.71,
franki szwajcarskie 119.85 (za 100), fran-
ki francuskie 24.47, za liry włoskie placo-
no 23.70.

Zjazd inauguracyjny Obozu Zj. Narodowego.



Uczestnicy zjazdu działaczy społecznych z miast Rzeczypospolitej w czasie obrad na ratuszu warszawskim. W pierwszym rzędzie siedzi plk. Koc, wicemarszałek Ma-
kowski, wicemin. Paciorekowski, prez. Godlewski.

Lekarze przepowiadają Ojcu św. jeszcze długie życie.

RZYM 4.3. Stan zdrowia Ojca św. jest
nie tylko zadawalający ale zdumiewająco
coraz lepszy. Sily Papieża powracają tak
dalece, że, jak pisze „Corriere Padano”,
zdaniem wytrawnego lekarza, czujnie śle-
dzącego przebieg choroby rokuje to jesz-
cze długie lata życia dla Piusa XI, o ile od-
zyskiwana energia będzie ostrożnie wyko-
rzystywana. Dotyczy to wogóle obe-
dnego okresu, gdy Ojciec św. przygotowu-
je się do udziału w uroczystościach Wiel-
kiego Tygodnia, wymagających bądź co
bądź dość znacznego wysiłku fizycznego.
„Popolo d'Italia” donosi, że istnieje
wielkie prawdopodobieństwo, iż w nie-
dziedzie Wielkanocną Ojciec św. uda się na
„sedia gestatoria” do bazyliki Watykań-
skiej i z balkonu udzieli błogosławieństwa
zebranemu na Placu św. Piotra ludowi. In-

ne pisma nie przecząc tej możliwości, wąt-
piją jednak, czy Papież będzie mógł wziąć
udział w długich ceremoniach Wielkiego
Czwartku i Wielkiego Piątku w kaplicy
Sykstyńskiej.
Na święta Wielkiejnocy przybędzie do
Rzymu, jak donosi „Corriere della Sera”
wielka dgroczna pielgrzymka a nadto w
drugiej połowie marca cały szereg innych
pielgrzymek z różnych krajów (m. in. z
Polski), wafpłiwym jest jednak, czy — po
za ewentualnym błogosławieństwem z bal-
konu bazyliki św. Piotra, — którakolwiek z
nich ujrzy Ojca św. Natomiast zdaje się nie
ulegac wątpliwości, że w następnych mie-
siącach Ojciec św. rozpocznie już przy-
mowanie pielgrzymek i udzielanie im bło-
gostawieństwa.

Sześciu lekarzy przeprowadzi sekcję zwłok śp. Wandy Parylewiczowej.

KRAKÓW 4 marca. O zgonie Wandy
Parylewiczowej w szpitalu św. Łazarza po-
wiadomiono natychmiast sędziemu śledc-
e go do spraw szpitalnej wagi, dr Korusie-
wicz, który zarządził na jutro dokonanie
sekcji zwłok dla ustalenia przyczyny zgo-
nu. Według opinii lekarzy Parylewiczowa
cierpiała na raka.
Sekcja przeprowadzona będzie w obec-
ności sędziego dr Korusiewicza, oraz sze-
ściu lekarzy, a to: prof. Olbrychta, prof.
Wachholza, prof. Ciechanowskiego, prof.

Tempki, dr Godłowski i lekarza wie-
ziennego dr Kaczyńskiego.
Jak wiadomo Parylewiczowa została a-
restowana 24 czerwca ub. r. i przebywa-
ła w areszcie śledczym do ostatniej chwili.
Do śledztwa wydelegowano sędziego
dia spraw szpitalnej wagi, dr Korusie-
wicz, który miał do pomocy kilku asesorów
i aplikantów sędziowskich.
Afera Parylewiczowej objęła kilka
miast, tak, że sędzia Korusiewicz wyjechał
kilkakrotnie poza Kraków, a ostatnio bawił
w Warszawie.
Śledztwo było już na ukończeniu i w
najbliższych dniach sprawa miała być skie-
rowana do prokuratury celem sporządzenia
aktu oskarżenia.
Materiał śledztwa zgrupowany jest w
40 tomach, każdy po 200 kartek.
Termin pogrzebu nie został jeszcze u-
stalony. Sędzia śledczy pozwolił rodzinie
na przeprowadzenie pogrzebu wedle uzna-
nia.

WESOŁE ZAGADKI



KTO SIĘ DOMYŚLIŁ?

Gdzie jest Jakubowski? Był przed chwilą w gabinecie, zostawił nawet gazetę.
Odpowiedź: Przekradł ogłoszenie firmy "Radio i Światło".

ECHA ZE STOLICY. Życie Warszawy w kilku wierszach

Specjalne komisje budowlane okręgowego dyrektora poczt i telegrafów dokonały oględzin terenów, na których mają stanąć samodzielne oddziały pocztowe, przeznaczone do całkowitej obsługi pocztowo-telegraficzno-telefonicznej.

Na dorocznym walnym zebraniu Polskiego Związku Producentów Filmowych uchwalono nowy statut, przystosowany do znalezionych przepisów o zrzeszeniach przemysłowych.

Na ostatnio odbytym zjeździe związku związków właścicieli dorożek samochodowych zapadła uchwała, stwierdzająca że wreszcie musi ustać dwutorowość miejscowej polityki komunikacyjnej.

Wszelkie zaburzenia w płucach

mogą prowadzić do gruźlicy, toteż muszą być one wcześniej leczone i usuwane. Przy uciążliwej duszności, chrypcy, załganiu kaszlu stosuje się zioła magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Pulmosa”, zawierają-

Krafczki. OBRONA JASI. Ukarana awanturnica.

Gdyby ludzie posiadali więcej poczucia humoru, życie byłoby niewątpliwie jaśniejsze i pogodniejsze. A humor, tej czy innej kategorii, istnieje wszędzie.

„Warszawski i Gdański” — oto firma bardzo optymistycznie świadcząca o rozwoju naszych stosunków z Gdańskiem. O zbliżeniu wszystkich dzielnic świadczy firma „Mazur i Kujawiak”.

Naturalnie, nie wszystkie nazwiska nadają się do jedzenia i nie wszystkie są apetyczne, jak np. Smorodina Luzer, ale są i takie jak Masło, Maszłanka i Maślanka.

także Petny i Podsadny. Są ogólnikowe, jak Ogólnik i metalowe, jak Miedziogórski, Nikiel i są kosztowne, jak Perla, Rubin i Diament.

W nazwiskach mamy rozmaitość wszelkiego rodzaju od solidnych, jak Prawda i Prawic i przedkich jak Prentki do aptecznych jak Prowizor.

Każdy mógłby sobie wybrać jakie mu się podoba, ale każdy nosi takie, jakie mu przeznaczenie dało.

Nie przejmujemy się więc swoimi nazwiskami i zajmujemy się sprawą, jaką nam dziś losy zesłały.

NA SALL

Przed Sądem Grodzkim stawał niejaki Józef Teodorczyk, oskarżony o kradzież. Skazano go na rok więzienia i miano go z miejsca osadzić w pace.

W rezultacie Jasię również przytrzymał, chociaż w innej celi i wytoczono przeciwko niej sprawę za awantury na sali sądowej.

„Dobry znajomy męża” okradł naiwną niewiastę.

Z Bydgoszczy donoszą: Wyrafinowanym złodziejem okazał się 34-letni malarz Karol Minszyński z Bydgoszczy, który zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem w Bydgoszczy.

ścia bardzo serdecznie i poczęstowała go kawą i chlebem. Znajomy jej męża nie zadowolił się jednak chlebem i poprosił o bułki.

Istotnie, po powrocie do mieszkania pani Roelle przeraziła się, nie zastawszy już gościa, który ulatniając się zabrał nowe ubranie męża z szafy wartości przeszło 100 złotych.

Wyrafinowany złodziej odpowiadając przed sądem nie przyznał się do zarzuczonej mu czynów. Przewód sądowy jednak wykazał niezbicie winę oskarżonego.

Za uwagę o bagażach żydzi chcieli wyrzucić konduktora.

Z Rzędówki donoszą: Do wagonu pociągu osobowego, zdążającego z Paruszowca do Rzędówki weszło siedmiu żydów, obarczonych ciężkimi bagażami i zapchało tobołami wszystkie miejsca w przedziale.

Zydom widocznie nie spodobała się ta uwaga, rzucili się na bezbronnego kolejarza i poczęli go bić, próbując go wyrzucić z wagonu.

Dzięki temu, że jeden z pasażerów pociągnął za hamulec, przez co pociąg stanął na wolnym polu, żydzi nie zdołali wykonać swego zamiaru.

Zabójca narzeczonej ZOSTAŁ SKAZANY NA 6 LAT WIĘZIENIA

Z Przemysła donoszą: Ostatnie godziny procesu Ekerta toczyły się wśród niebywalego zainteresowania publiczności. Po mocnym, pełnym przekonywujących momentów przemówieniu prokuratora, który domagał się jaknajsurowszego wyroku na oskarżonego, przemawiał zastępca powództwa cywilnego.

wiedzieli 6 głosami tak i sześciu głosami nie.

Werdykt wywołał olbrzymie wrażenie. Po ogłoszeniu werdyktu zabrał głos prokurator, który domagał się jaknajsurowszego wymiaru kary bez zastępowania jakichkolwiek okoliczności łagodzących.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazując Łzaaka Ekerta na karę więzienia przez przeciąg sześciu lat.

RADIO-KACIK. CZWARTEK, 4 MARCA. Raszyn.

- 15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.20 Chwilka pytań — audycja dla dzieci starszych
16.35 Programy lokalne
17.00 Zdzioła przesłuchania dzieci „Ulica” — edycja
17.15 Utwory na dwa fortepiany
17.50 Książka i wiedza — z Poznania
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Komunikat świąteczny — z Krakowa
18.13 Wiadomości sportowe
18.20 Programy lokalne
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Słuchowisko pt. „Zona Lota”
19.35 Melodie filmowe w wykonaniu małej orkiestry P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej”
20.30 Skaly Malopolskiej Wechodniej — felieton z Lwowa
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Sylwetki kompozytorów polskich: Jan all (ze Lwowa)
21.45 Płyty dla znawców (Wilno nadaje audycje lokalną)
22.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. z udziałem H. Huzarskiej (Pila) i K. Czekotowskiego (Śpiew)
23.00—23.30 Programy dla W-wy i Lwowa
LODZ, jak Raszyn, oraz:
12.50 Koncert żywek
14.57 Lódzkie wiadomości giełdowe
15.15 „Orbis” mówi...
15.18 Koncert reklamowy
15.40 Nie wyrządzajmy krzywdy najbliższym — pogadanka społeczna
15.55 O wszystkim po traszku
16.00 Piotr Czajkowski — płyty
18.20 Muzyka salonowa — z płyt
18.35 Na dwóch krańcach Łodzi — pogadanka gospodarcza
PIĄTEK, 5 MARCA. Raszyn.
6.00 Program lokalny dla Nowie
6.30 Pieśń poranna

- 6.33 Gimnastyka
6.30 Muzyka — z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 Programy lokalne
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Pierwsza
11.30 Audycja dla szkół
11.57 Znamy czas i hejnał z Krakowa
12.05 Koncert orkiestry wojakowej — z Poznania
12.40 Dziennik południowy
12.50 Względy kurcząt — pogadanka
13.0—14.00 Przerwa dla Krakowa
13.4—14.30 Przerwa dla Lwowa
13.7—15.00 Przerwa dla Warszawy
14.0—15.00 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna; dla Łodzi: do g. 14.57
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.35 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.30 Koncert orkiestry Młodziej — z Łodzi
17.00 We ugle wśród lodowców — felieton z Łodzi
17.15 Transmisja fragmentu III Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina
17.50 Pogadanka aktualna
18.00 Wiadomości sportowe ogólne
18.06 Poradnik sportowy
18.16 Programy lokalne
18.50 Przegląd prasy rolniczej — z Wilna (Katowice i Łódź nadają audycje lokalną)
19.00 „W restauracji” — obrazek obyczajowy z powieści Poli Gojawiczyńskiej pt. „Rajska Jabłona”
19.20 Z pieśnią po kraju
19.45 Fragment operowy
20.00 Pogadanka muzyczna
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej
W przeciecie około g. 21: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna
22.30 „Dwie przyszyby pana Breloc” — skecz (z Krakowa)
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa
LODZ, jak Raszyn, oraz:
7.25 Pare informacji
7.30 Program na dziś
7.35 Muzyka z płyt — z Warszawy
13.00 Muzyka muzyczna — płyty
14.57 Lódzkie wiadomości giełdowe
15.15 Koncert reklamowy
15.40 Jak spędzić święta?
15.45 Piosenki włoskie i hiszpańskie — płyty
18.16 Poradnik sportowy lokalny
18.20 Muzyka lekka — z płyt

RENE M. BAILLY. SAMOLOT.

Kończąc na podwórzu ściąganie bielizny ze sznurów dwudziestolatnia Gilberta Brykiet spoglądała raz po raz na niebo w oczekiwaniu ukazującego się codziennie o jednej porze samolotu.

W dni pogodne, leciał tak wysoko, że zaledwie słychać go było, w dni pochmurne — nisko pod gęstymi obłokami zasnuwającymi horyzont.

Nagle zerwał się gwałtowny wiatr. Wstrząsnął rudera w której mieszkał spalony ojciec Brykiet z swoją córką Gilberta. Wcisnął się w szczeliny muru jak gdyby chciał przetrwać je na wylot po czym mknął z przeciwnym gwizdem dalej.

Na jasnym dotychczas lazurze nieba gromadziły się chmury. Promienie zachodzącego słońca oświetlały rozstrzępione ich krawędzie.

Głębokość wiatru pędziła niczym hufluczki na spotkanie urojonego wroga. Aż wreszcie zlaty się w jedną czarną, przejmującą grozą masę.

Mimo zimnego prądu powietrza przelającego ją nawskroś Gilberta ociągała się z powrotem do domu. Stała na progu ze rękami utkwionym w szczyty wierzchołków, „on” powinien być ukazany się.

Lada chwila chory ojciec mógł zawołać „Gdzie on? Co ty robisz? Gdzie jesteś?...” Bo znoważ się córka pozostawiała go na łonie boskiej chwili samego.

Dwa lata dobiegało od czasu, kiedy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi: poślizgnął się ładując wóz, upadł na znak i uszkodził sobie rzeń pacierzowy.

Młodzieńca Gilberta oddała się na usługę kateki z ścią macierzyńskim poświęceniem wyrzekając się wszystkich radości życia i wszystkich swoim ambicji, kiedy pewnego dnia przed-wieczorem, pół roku temu, ujrzała po raz pierwszy samolot lecący nad szczytami wierzchołków.

Ta poczta lotnicza zjawiająca się odłąd z regularnością zegarka codziennie o jednej porze stała się dla Gilberty łącznikiem ze światem poniekąd oraz niewysychającym nigdy źródłem mglistych nadziei.

Gilberta oczekiwała cudu!.. I w oczekiwaniu tego cudu stała teraz na progu chaty z oczyma wpatrzonymi w zachmurzone niebo.

Kropki wody zaczęły padać jedna za drugą miękko, jak gdyby niepewne doświadczenia do mety, bo ciskane wiatrem na wszystkie strony.

Tam, wysoko, szczyty drzew gięły się kornie przed nawianicą.

Gilberta wiedziała, że nie może zwlekać dłużej z powrotem do domu, mi mo to jednak wahała się jeszcze. Gdyż zajęta go towarzyszeniem kolacji dla ojca nie mogłaby wybiec na odgłos opóźnionego samolotu na podwórzu; pilot nie ujrzałby jej... na posterunku i. kto wie, czy zawiadziony nie zmieniłby marszruty?..

Dziewczyna wpiła wzrok w czarny horyzont.

leżami ku ziemi. Chata trzeszczała. Okna jej rozbiły krwawo zachodzącym słońcem na chwilę.

Z głębokim westchnieniem i nisko spuszczonej głową Gilberta weszła do domu, drzwi zamykając szczerze za sobą.

Pilot Turgot, lecąc po przez niebo zasnuwając czarnymi chmurami poskramiając aparat z trudem. Twarz miał skupioną. Czolo zmarszczone. Niespokojny wzrok biegał od horyzontu do nieruchomego krajobrazu ciągnącego się w dół.

Mimo, że leciał z szybkością dwustu osiemdziesięciu kilometrów na godzinę był dopiero nad plantem kolejowym. Nie posuwał się zatem naprzód. Oddawna już powitaniem był przelecieć nad strzelającą w niebo kępą drzew zwiastujących „chatę”, jego punktu orientacyjnego.

Wichura miotła kadłubem samolotu, zmuszając go stawać sztorcem; skrzydła wyginały się pod naporem wiatru, szpongi trzeszczały.

Ale śmigło krocilo się prawidłowo; sa pięć wprawdzie od czasu do czasu, lecz po chwili wracało znów do swego normalnego szumu.

Pilot przysłuchiwał się jego oddechowi z największą uwagą. Ogarniał go niepokój. Tam, w kilku miasteczkach jego tonu ludzie czekali na pocztę. Ani razu nie uchybił jeszcze obowiązkowi dostawienia jej w porę.

Spojrzał w dół: w dalszym ciągu las, pola i lasy tworzyły długie monotonne, tętniące od deszczu kobierce. Kępy wysychających drzew i „chaty” jedynych wskaźników dobrej drogi, nie było widać.

Motor pracował niezmordowanie bez przerwy. Nagle wśród mrowstwa głosów biących udział w kofercie: warkotu maszyny, szumu śmigła, szumu żelazta dał się słyszeć nowy dźwięk, coś w rodzaju intrzy między szarmozwaną symfonią instrumentów; lekki tąp, nieśmiały, jak gdyby trwożny z poczku, po tym coraz zuważalszy, dający wycieć co raz głośniejsze o sobie.

Jeden rzutką na prawo, drugi na lewo i pilot zmusiał co się święci: lewy końcowy był kadłuba nie wytrzymał naporu gwałtownego wichru i pękł.

Nie był chwilą do stracenia, gdyż lądowanie tycchmiastowe jest jedynym w takim wypadku ratunkiem. Na dole ciągnęło się jaskiniem sięgnąć szczerze pole.

Zapłał noc. W „chacie” stary Brykiet spłój chrapiąc po spożyciu obiadu. Gilbert szyla przy lampie, sama ze swoimi myłami.

Zar tykał monotonicznie. Wskazówki posyły się powoli naprzód. Od czasu do czasu młoda dziewczyna przerywała rolę wsłuchując się we wściekły taniec rękawanych żywiolów. Nie straciła jeszcze nadziei. Czatowała na warkot samolotu.

„Nie uda się na spoczynek... Czekać będzie całą noc, żeby nie zasnąć, bo, jutro rano, o świcie... księżyc z bajki nadciął... Wtem rozległo się gwałtowne stukanie do drzwi. Raz... drugi... trzeci.

Gilberta drgnęła. W oczach zapłonęły ognie. Czula, że to „on”.

— Kto tam? — spytała półgłosem i nie czekając odpowiedzi otworzyła drzwi.

Pilot Turgot stanął na progu. Chwiał się na nogach. Płócienna jego kombinacja

zabrudzona była i podarta.

Kiedy usiadł w pełnym świetle lampy, na krześle, Gilberta zobaczyła, że miał twarz zakrwawioną.

— Pan jest ranny? — spytała z zaskakującym głosem.

Odpowiedział uspakajającym gestem, wycierając chusteczką do nosa spoczone czoło, policzki i szyję. Robił to ręką w rękawiczce niezręcznie.

— Wypadek zatem — indagowała Gilberta dalej.

— Tak! — oparł — lądowanie było przymusowe, bo kadłub pękł pod naporem wiatru. Podwozie zerwało się zbyt gwałtownie z ziemi. Samolot, uszkodzony leży w szczerym polu... Czy macie tu telefon?

— Nie — rzekła Gilberta patrząc na młodego aeronauta jak urzeczona.

— Skąd mógłbyem zatelefonować? — pytał niezadowolonym głosem.

— Pan wypije coś gorącego przede wszystkim — mówiła Gilberta — potem do piero pójdzie pan telefonować na wieś od dalona o cztery kilometry stąd.

Fragmenty z sąsiedniej strony: Czy..., Dalsze Sensacy..., Drugi..., CZTER..., Lud..., Wycieczka do..., Targi..., WAGO...

SPORT.

Piłkarze — żołnierze. Czy będziemy grać w Brukseli?

Belgijski wojskowy związek sportowy który od 18 lat organizuje rokrocznie turniej piłkarski o mistrzostwo sprzymierzonych armii, postanowił rozszerzyć obecnie rozgrywki piłkarskie na inne państwa, które z Belgią żyją w przyjaźni. W tym celu postanowiono zaprosić do turnieju również i Polskę, proponując naszej reprezentacji wojskowej przybycie do Brukseli w dniu 2 maja.

Mecze reprezentacji wojskowych na chodzie cieszą się ogromną popularnością i mają za sobą długą tradycję. Początek

ich datuje się od wojny światowej kiedy to na froncie piłkarze angielscy, francuscy i belgijscy rozgrywali o parę kilometrów od linii ognia mecze o mistrzostwo armii koalicyjnych.

Na tych zawodach, podobnie jak w czasie wojny obecni są naczelni dowódcy poszczególnych armii i ministrowi: spraw wojskowych W Londynie stałym widzem na tych meczach był m. in. były król Edward VIII, a bardzo często zmarły król Jerzy V.

Dalsze zwycięstwa naszych tenisistów w Mentonie Sensacyjne zwycięstwo Tarłowski nad Palmierim.

W środę w drugim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego w Mentonie, polscy tenisисти odnieśli szereg dalszych zwycięstw.

Wszyscy nasi zawodnicy przeszli bez trudu do 3-iej rundy, przy czym największą sensacją było zwycięstwo Tarłowski nad najlepszą rakieta Włoch Palmierim.

Drugie zwycięstwo polski hokeistów w Holandii.

Rozegrany w środę późnym wieczorem w Amsterdamie mecz rewanżowy pomiędzy Polską Reprezentacją Hokejową, a amsterdamską drużyną Blue Sixe zakończył się drugim zwycięstwem polskiej drużyny w stosunku 7:0 (1:0, 3:0, 3:0).

Jędrzejowska odniosła dwa zwycięstwa: w pierwszej rundzie pokonała Abed 6:0, 6:0, a w drugiej rundzie wyeliminowała Szwedkę Roberg 6:0, 6:1.

Hebda w drugiej rundzie walczył z Petersen zwyciężając 6:4, 6:1.

Tarłowski, jak zaznaczyliśmy, wyeliminował niespodziewanie Palmieriego 6:4, 2:6, 6:3.

Tłoczyński w drugiej rundzie spotkał się z Robertsonem, wygrywając 6:4, 6:4.

W grze podwójnej panów para Tłoczyński i Hebda wygrała z parą Ralli — Kosteris 7:5, 3:6, 6:1.

CZTEREJ Z LEGII. Mała kara na Marynie i kolegów

Kara, nałożona przez KS. Legię na czterech zainforskich graczy nie została przez PZPN potwierdzona. Martyna, Nawrot, Drabiński i Cebulak zostali ukarani natomiast 4-miesięczną dyskwalifikacją (do 22.4) za grę w klubie niezrzeszonym w PZPN bez zezwolenia władz piłkarskich.

W Warszawie rozeszła się pogłoska, że 4-iej „legioniści” mają wstąpić podobno do Warszawianki. Byłoby to wielkie wzmocnienie zespołu.

I. P. Łódź — Policjini K. S. Katowice w boksie

Ruchliwa sekcja bokserska Policji w Katowicach, chcąc zainteresować szersze masy zwolenników rycerskim sportem bokserskim, zaprosiła do Katowic jedną z najsilniejszych drużyn Polski, wicemistrza IKP (Łódź).

Zawody odbędą się w Katowicach w sobotę dn. 6 marca r. o godz. 20-iej w sali Powstańców przy Placu Wolności.

Policjanci - sportowcy radzą Wałne zebranie P.K.S.

W dniu 24 marca br. o godz. 17.30 w pierwszym terminie i o godz. 18-iej w drugim terminie odbędzie się w lokalu przy ul. Zeromskiego 88 walne zgromadzenie Policynego Klubu Sportowego z następującym porządkiem dziennym:

Zagajenie, wybory prezydium, odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1936, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komisji rewizyjnej, wnioski zarządu, uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1937, wybór nowych władz, wolne wnioski.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę dn. 7 bm. o godz. 12 min. 30 w sali PKC przy ul. Piotrkowskiej 203-5 dr. Malinowski wygłosi odczyt nt. „Przed czym ochłonąć należy”

Czerwoni przed sezonem ZMIANA W KIEROWNICTWIE SEKCJI.

Na stanowisku kierownika sekcji piłki nożnej w ŁKS-ie zaszła zmiana. Mianowicie, wybrany przez ostatnie walne zgromadzenie p. Lubawski wskutek nawału wla-

nych zajęć zawodowych złożył mandat kierownika. Zarząd klubu powierzył kierownictwo sekcji p. Rabalskiemu, który w roku 1936 prowadził piłkarzy ligowych ŁKS.

Sport w kilku słowach.

W Łodzi rozpocznie wkrótce działalność Okręgowy Związek Motocyklowy, do którego już akces zgłosiły następujące kluby: UT, ŁKM ZKM i PTC. Poza tym do Związku przystąpi również sekcja motocyklowa ŁKS-u.

W roku ubiegłym tytuły mistrzów okręgu łódzkiego w zapasach zdobyli (od wagi ko. do ciężkiej): Kulesza (I. K. P.), Kawał Cz. (Wima), Kawał Wl. (Wima), Hinc (Wima) Jakubowski (IKP.) Dąbrowski (IKP.) Cymer (Wima).

Na czele wybranego tymczasowego zarządu Związku Okręgowego stanął p. Rode Łódzki Okr. Zw. Motocyklowy zorganizuje w ciągu sezonu szereg imprez o charakterze lokalnym ogólnopolskim.

LKS zakontraktował już definitywnie na przyjazd do Łodzi znaną niemiecką drużynę piłkarską Union-Oberschöneweide, z którą rozegra mecz międzynarodowy w dniu 29 kwietnia w Wielkanocnych 29 bm.

W mistrzostwach atletycznych (zapasy, i dźwiganie ciężarów) okręgu łódzkiego które rozegrane zostaną w ciągu soboty i niedzieli, weźmie udział ponad 60 zawodników z następujących klubów: IKP., Wimy, KP. Zjednoczone, Bar-Kochby, Sity, Sokola i Kruzeendera.

W towarzyskim meczu drużynowym KP Zjednoczone — IKP, który odbędzie się jutro tj. w piątek o godz. 20 w sali KP Zjednoczone przy ul. Przedzalanianej 68 odbędzie się walki następnicy: w musza Michalak II (Zj.) — Stasiak (IKP), waga kog. Adamiak (Zj.) — Zygiel (IKP), waga piórkowa Szczapiński (Zj.) — Piłk (IKP), waga lekka Kijewski (Zj.) — Kowalewski (IKP), waga półśrednia Dobras (Zj.) — Graczyk (IKP) i Zwierzchowski (Zj.) — Mikołajczyk (IKP), waga średnia Bystry (Zj.) — Rumpel (IKP).

Brydż w ŁKS-ie

Dziś (czwartek) ŁKS organizuje w lokalu klubowym przy ul. Wólczańskiej 140 o godz. 20-iej wieczór towarzysko-brydżowy.

Wczorzy podobne stałe odbywają się w czwartki i soboty.

ROZWOJ RUCHÓW SPOŁECZNYCH I POLITYCZNYCH W 19 I 20 WIEKU.

W nadchodzącą sobotę, t. j. dn. 6 bm. o godz. 19-iej prof. M. Strzeżewski wygłosi pierwszą część odczytu na powyższy temat. Na treść odczytu złożą się: narodziny proletariatu, kapitalizm w nowej szacie, niewolnictwo XIX stulecia, walka o prawo do życia, pierwsze idee społeczne, socjalizm utopijny i jego pionierzy i idea na warsztacie praktycznego życia.

NOWY ZARZĄD T-WA KRZEWIENIA KULTURY FIZYCZNEJ KOBIET.

Odbędzie się walne doroczne zebranie Oddziału Lokalnego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet w Łodzi. Zebranie zainauguruje przewodnicząca p. St. Augustyniakowa. Na przewodniczącą zebrania proponowano p. K. Dąbrowską. Po sprawozdaniach odbędzie się wybory władz Towarzystwa. Do Zarządu wybrano pp. Augustyniakowa Stefanię, Hejwowska Klarę, Jarcinińska Stefanę, Milewska Zofię i Rudnikowa Lidę.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWczego.

W związku z 16-tą rocznicą plebiscytu górnośląskiego, w piątek dnia 5. 3. br. o godz. 20 min. 30, w lokalu Towarzystwa (Al. Kościuski 17) p. Olczyk Ryszard wygłosi odczyt p. t. „Wspomnienia z plebiscytu górnośląskiego”.

W skład komisji rewizyjnej weszły pp. Maria Pruszyńska, Szustrowna Zofia i Wierzbicka Helena. Członkami sekcji sportowej zostały pp. Jarcinińska Stefania, Lorencówna Zofia, Twardowska Wiesława, zaś Sekcji Dochodów Nieślubnych pp. Dąbrowska Kazimiera, Kamińska Stanisława, Miadlikowska Celina i Wierzbicka Helena.

W sobotę, dnia 6. 3. br. o godz. 20 min. 30 na miesięcznej herbatce towarzyskiej — odczyt p. inż. Nalepińskiego Aleksandra p. t. „Szczesny na Huculszczyźnie”. Po odczytce wykonane będą pieśni kompozytorów polskich oraz p. Kowalska Maria odtańczy solo „Kotyłankę” Jernfelda i „Mazurkę” Szarwarki.

Postanowiono wyrazić podziękowanie p. Alojzemu Trypcy, dyrektorowi Polskiej YMCA, za nader życzliwe odniesienie się do wszelkich poczynań Towarzystwa oraz daleko idącą pomoc, udzielaną temuż Towarzystwu. Następnie postanowiono utworzyć nową Sekcję — odczytowa, zadaniem której będzie urządzanie odczytów na tematy sport, higieny, społeczne itd. W końcu zdecydowano urządzić w pobliżu Łodzi obóz letni, a zwłaszcza z t. zw. weekendowy.

Wprowadzeni goście mile widziani. Wstęp na „herbatkę” dla gości 50 gr., dla członków za ofiarę dobrowolną na „Fun dusz epidiaskopowy od 20 gr.

Sekretariat Towarzystwa czynny jest w środy i soboty od godz. 18 do 19 w lokalu Polskiej YMCA, ul. Moniuszki 4, I piętro, pokój 115.

OPLATY ZA KONCERT KIEPURY na Pomoc Zimową.

Transmitowany przez Polskie Radio w dniu 21-ym lutego r. koncert Jana Kiepury i Marty Eggert, został zorganizowany z inicjatywy Ogólnopolskiego Komitetu Zimowej Pomocy z tym, że posiadacze odbiorników radiowych złożą ofiarę na pomoc dla bezrobotnych i najbardziej potrzebujących.

Dr med. M. GLAZER Choroby skórne i weneryczne ZACHODNIA 64. Tel 185-49. powrócił przyjmie od 12 — 2 i od 7 — 8 1/2 wiecz. w niedziele i święta od 11 — 12 w poł.

Łódzki Miejski Obywatelski Komitet w porozumieniu z dyrekcją poczty postanowił zbierać powyższe ofiary przy inkasowaniu opłat radiowych za miesiąc marzec r. b., usta lajze ofiarę na minimum 0.50 gr. od odbiorników. Złożona ofiara będzie kwitowana przez listonoszy znaczkami na pomoc zimową wydanymi przez Ogólnopolski Komitet.

Dr G. RYDZEWSKI b. lekarz Warszawskiego Szpitala św. Łazarza spec. chorób skórnych i wenerycznych Zamenhoffa Nr. 6 przyjmuje od 6—8 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 rano.

Miejski Obywatelski Komitet jest przekonany, że nikt z radioabonentów nie uchyli się od złożenia ofiary.

Dr med. H. LUBICZ Spec. chor. skórnych wenerycznych i seksualnych przeprowadzi się na ul. Piłsudskiego 69 (Narutowicza 14) tel. 141-32. Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 5—8 w. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Co nas po pracy rozweseli?

- Teatr Miejski. Powódź.
- Teatr Polki (Cegielińska 27) Roxy.
- Adria: Tajna brygada.
- Casino. Penny.
- Corso, I Furia. II Casino de Paris.
- Europa. Królwa dzungli.
- Graud Kino. Sam na sam.
- Ikar. Rok 2,000
- Miraż. Trędowata.
- Metro: Tajna brygada.
- Mimosa. Trędowata.
- Palace. Dla Ciebie, Mario (A. ...)
- Rakieta. Tak się kończy miłość.
- Rialto. Skowronek.
- Przedwiośnie. Mały marynarz.
- Stoly. Niemiętne melodie.
- Ton. Szarża lekkiej brygady.
- Zachęta. I. Rotmistrz von Wersow. II. Zaproszenie do walca.

Dr J. NADEL AKUSZER-GINEKOLOG ul. Andrzeja 4, telef. 228-92 przyjmie od 10—12 i od 4—8 wiecz.

Dr HENRYKOWSKI Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych przeprowadzi się na ul. TRAUĞUTTA 9, front i piętro, tel. 262-98. od 11 rano od 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr med. NIEWIAŹSKI Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych ANDRZEJA 5, telefon 159-4-0 przyjmie od 8—11 rano od 5—9 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 pp.

Centralna Poradnia WENEROLOGICZNA Chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych Specjalny gabinet kosmetyczny. Czynna od 9 r. do 9 w. Pania przyjmie kolista-lekarka. PIOTRKOWSKA 88 Tel. 143-63. PORADA 3 ZŁ.

TRWAŁA ondulacja zagranicznymi plynami wykonuje pierwszorzędnie Zakład Fryzjerski, Wólczańska 93, J. Piekarski. Ceny konkurencyjne

Życie ekonomiczne

RAWEŁNA. Notowania z dnia 3 marca. Nowy Jork: loco 13.87, marzec 13.70—71, kwiecień 13.49, maj 13.27—28. Liverpool: loco 7.59, marzec 7.36, kwiecień 7.36, maj 7.37. Egipska (Sakell.): loco 10.48, marzec 10.13, maj 10.23, lipiec 10.19. Bremen: loco 15.68, maj 13.30, lipiec 13.40, październik 13.40.

Waluty, dewizy i akcje

Mocniejsze usposobienie dla papierów państwowych. Zainteresowanie papierami państwowymi było dość duże, nastąpił uległy poprawie. W grupie premii wszelkiego rodzaju, będącej przedmiotem notowań oficjalnych, zyskały na kursach.

Przeważały akcje — przeważnie słabsze. Obrót listami zastawnymi był mniejszy przy słabszej na ogół tendencji.

PAPIERY PROCENTOWE. Poł. Inwestycyjna I emisji 64.25, 2 emisji 61.75, 2 em. serie 38.00, Dolarowa 3 s. 46.00, Stabilizacyjna 1927 r. 361.00, Konsolidacyjna 1926 r. 52.50, drobne 49.75, Konwersyjna 1924 r. 51.75 (drobne), Kolejowa 1926 r. 52.00, Dolarowa 1917 r. 45.90 kup. 45.93, L. Z. i Obl. Kom. Banku Rolnego 33.25 i 34.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszelkich emisji 33.25, 34.00 i 35.00, Bpd. 33.00, L. Z. Pracownika Pałkowskiego 74.00 i 81.00, Ziemiście w Warszawie gw. 1024 r. 29.15, Ziemiście w Warszawie 5 s. 49.00, m. Warszawa 1933 r. 56.00, m. Kielec 1933 r. 45.50, Konwers. m. W-wy 1926 r. 2 em. 55.50. Akcje — zwykłe. Mocna tendencja dnia poprzedniego zrobiła dalsze postępy na zrealizacji giełdy akcyjnej. Przy dość ożywionych obrotach kursy papierów dywidendowych wykazały stosunkowo dość znaczne zwyżki. Bank Polski 101.00, Cukier 20.25, Węgiel 22.50, Lipol 13.95, Ostrowiec 29.80, Starachowice 35.00, Haberbusch 37.75.

GIEŁDA ŻOZOWA.

Warszawa, 4. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej - towarowej w Warszawie. Pszenica jednolita 31.00 — 31.50, żyto I stand. 24.25 — 24.50, mąka pszenna gat. I wycięgowa 49.00 — 50.00, mąka żytnia wycięg. 35.75 — 36.75, mąka razowa 28.00 — 29.00. Poznań, 4. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej - towarowej w Poznaniu. Ceny orientacyjne: żyto 23.75 — 24.00, pszenica 29.00 — 29.25, mąka żytnia wycięg. 35.25 — 35.75, mąka pszenna gat. I wycięg. 47.25 — 48.25.

TEATR MIĘSKI.

Dziś w czwartek o godz. 8.30 wiecz. pełna dynamika i dramatycznej sily amerykańska sztuka Bergera „Powódź” w której zasłużone oklaski zbija: Tadeusz Białoszyński, Krystyna Ankwicówna i Józef Winawer. Ceny znizone. Jutro w piątek premiera urocznej dialogowej komedji Raphaelsona „Gdyby młodzież wiedziała a starość mogła” w reżyserji Konstantego Tatarkiewicza. Udział w widowisku tym wezmą: świetny amant scen warszawskich Antoni Różycki, Zula Dywiska, A. Dunajewska, H. Skrzydłowska, C. Kalinowska, J. Mroziński i K. Tatarkiewicz. Dekoracja Konstantego Mackiewicza. W sobotę o godz. 4-iej popoł. kapitałna komedia Białoszyńskiego „Grube ryby” po scenach znizowanych dla młodzieży szkolnej.

Jutro zjemy na obiad

Zupę grzybową z łazankami, karp na szaro, ryż z bitą śmietaną.

Przez noc — delikatne ręce za pomocą prawdziwego ekstraktu CITRODERMA. Wyrób firmy HUGO GÜTTEL. Piótkowska 145, Napółkowskiego 65. Hągwoska 97, 11-go Listopada 74.

PIĘKNE FALE I GRUBE LOKI uzyska pani przez trwałą ondulację w salonie fryzjerskim p. F. „Ignacy”, Radwanska 17, tel. 172-68. W okresie przedświątecznym uprasza się o wcześniejsze zamawianie.

KOCIOL Striła w dobrym stanie do sprzedania. Tel. 141-62 od 12—13. CHROMOWANIE, niklowanie, srebrzenie, złocenie, powlekanie miedzią, wykonuje pierwszorzędna firma Famak, właśc. E. i E. Kummer, Łódź, Wigury 7 (Pusta) Tel. 150-72.

OTOMANEJ garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe tanto i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160. Przędziecki.

Kanapa — Łóżko, Fotel — Łóżko oraz Fotele Klubowe, Tapczany, Otomany, Leżanki, Krzesła, Materace higieniczne po cenie niskiej i na dogodnych warunkach Zakład Tapicerski Jana Wiatrowskiego w Łodzi, Wólczańska 78 (przy Zamenhoffa).

5 ZŁ TRWAŁA ondulacja, piękne fale i grube loki, aparatem parowym lub elektrycznym. Główna 33. TRWAŁA ondulacja, skręcone i grube loki. Łódź, Kilińskiego 199 „Czesław”. Ceny niskie.

TRWAŁA ondulacja, komplet z myciem, strzyżeniem i ułożeniem za 5 zł wykonuje zakład fryzjerski, Targowa 38. SKRADZIONO 3 wkleje w blanco na 300 złotych z wystawienia Michała Legeży, Nawrot 38-a. Wkleje powyższe umiawnia Frontczak W., Nawrot 38-a.

TRWAŁA ondulacja, gruba naturalne loki. Ceny niskie. „Bogusław”, Abramowskiego 15, tel. 261-31. PIKWSZORZĘDNY salon damski, poszu kuje zdolnego fryzjera damskiego. Oferty sub „B. B”.

Ludwik van Beethoven na ekranie.

„Całe jego życie podobne jest do burzliwego dnia. Na początku — raneek młody, jasny. Zaledwie — jakiś podmuch parniejszy — jeden, drugi. Lecż wyczuwa się już w nieruchomym powie trzu jakąś tajemną pogrozkę, jakiejś ciężkie przeżycie. Nagle kłębią się wielkie chmury, slychacż już tragiczne pomruki, poszum groźnej ciszy, szalone wichry Symfonii Bohaterskiej i Symfonii C-moll. Nie zmieniają one jednak jeszcze pogody dnia. Radość pozostaje radością; w smutku chowa się zawsze jeszcze nadzieja”.

film pt. „Beethoven”. Z należnym pietyzmem Gance jeszcze dwa lata temu przy stał do prac wstępnych. Opracowanie scenopisu zostało powierzone szczeni wybitnym literatom francuskim. Znakomici muzycy zastosowali do filmu „Beethoven” najcenniejsze kompozycje mistrza, między innymi słynną Sonatę Księżycową, poświęconą ukochanej mistrza — Giuliecie Guicciardi. Przy realizacji filmu „Beethoven” nie szczędzono kosztów. Beethovena gra Harry Baur. „W kreacji Baura postać Beethovena nabrała rumieńców życia i stała się bliższą wszystkim” — tak pisał po premierze paryskiej filmu „Un grand amour de Beethoven” („Wielka miłość Beethovena”) znany francuski krytyk filmowy — Lucien Wolff.

Romaine Rolland o Beethovenie Film wystawił znakomity pomnik wielkiemu kompozytorowi. Reżyser europejski Abel Gance, zrealizował nowy wielki

Treścią filmu Abła Gance’a jest życie Beethovena i jego miłość do pięknej Juliety Guicciardi. Wielki kompozytor zakochał się w dziewczynie, o złotym usposobieniu. Nie chciał dopuścić do siebie myśli, że Julietta może kochać innego. Do piero ślub ukochanej z hrabią Gallenbergiem stworzył Beethovenowi oczy. Dopiero wtedy uwierzył, że dziewczyna, która natchnęła go do napisania Sonaty Księżycowej, cenila w nim geniusza muzyki, nigdy zaś nie kochała go jako mężczyzny. W filmie „Beethoven” poznajemy również dalsze dzieje wielkiego kompozytora, chwile jego triumfów i klęsk. Obok Harry Baura, który kreuje w tym filmie rolę tytułową, występują w „Beethovenie” piękne artystki francuskie: Jany Holt (w roli Julietty Guicciardi) oraz Annie Ducaux (w roli Teresy Brunświckiej). Partie muzyczne wykonała orkiestra symfoniczna francuskiego Konserwatoriumu.

Wycieczka do Wiednia na Targi Wiedeńskie od 9 do 16 marca zł. 135.—

Wycieczka do Pragi na Targi Praskie od 7 do 13 marca zł. 100.—

Zapisy i informacje WAGONS-LITS/COOK Piotrkowska 68, tel. 170 70

Jutro zobaczymy w Łodzi w kinie „Palace” film o tym, który wg. słów Romaine Rollanda „jest czymś znacznie większym, niż znakomitością wśród muzyków. Jest największym i najlepszym przyjacielem tych co cierpią i walczą...”

Wycieczka do Wiednia na Targi Wiedeńskie od 9 do 16 marca zł. 135.—

Wycieczka do Pragi na Targi Praskie od 7 do 13 marca zł. 100.—

Zapisy i informacje WAGONS-LITS/COOK Piotrkowska 68, tel. 170 70

Ludzi i zwierzęta przedhistoryczne GNEBIŁ ARTRETYZM

Cywilizacja przyniosła gruźlicę i zepsute zęby.

Często — choć dziś już rzadziej niż dawniej — słyszy się frazesy o zwyrodnieniu ludzkości.

Sklonność do idealizowania przeszłości jest bardzo rozpowszechniona, zwłaszcza jeżeli idzie o przeszłość bardzo daleką, na której temat można fantazjować tym swobodniej, im mniej się o niej wie.

Dzisiaj większość tych rojeń rozwiała się w świecie wiedzy. Jeszcze jednak rozpowszechnione jest mniemanie, że pierwotny człowiek był silniejszy i zdrowszy od swych teraźniejszych dalekich potomków.

Co o tym mówi nauka?

Zbadano gruntownie szkielety naszych przedhistorycznych przodków, wydobyte z ziemi po dziesiątkach i setkach tysięcy lat. Według stanu kości i zębów można wyrobić sobie pojęcie o różnych chorobach, które już wówczas trapiły ludzi. Niestety, badania te mogły odsonić tylko te choroby, które porażają kości. Choroby, zlokalizowane w organach wewnętrznych

nie pozostawiły śladów, z wyjątkiem pewnych wypadków, w których uszkodzenia miękkich części organizmu odbijają się na kościach, jak np. przy raku.

Ale i ten niepełny materiał jest bardzo pouczający.

Kiedy w Neandertalu wykopano czaszkę człowieka z epoki kamiennej, zwrócono uwagę na jej kształt, znacznie różniący się od formy czaszki normalnego człowieka. Była to typowa czaszka

rachityka lub idioty.

Z tego powodu nawet pewni wybitni uczeni oświadczyli, że nie można mówić o specjalnej rasie na podstawie czaszki wyrażającej chorą jedność.

Potem powstała kwestia, czy wogóle

owi pradawni ludzie nie byli wszyscy dotknięci rachityzmem. Za tą hipotezą przemawiają pewne osobliwości szkieletów ludzi późniejszej rasy, które wykopano w Cro-Magnon.

Następnie jednak stwierdzono, że rachityzm nie istniał w owych zamierzonych czasach, gdyż jest wogóle chorobą nową. Rachityzm jest skutkiem braku w pożywieniu witaminy D. Jest to jedna z chorób ludzi cywilizowanych. Dzieci z epoki kamiennej jadły napewno sporo surowych lub niedogotowanych pokarmów w których witaminy nie były zniszczone przez gotowanie.

Natomiast artretyzm kości był bardzo rozpowszechniony wśród przedhistorycznych ludzi. Choroba ta była częstsza dawniej, niż obecnie.

Tłumaczy to niedostatecznym odżywianiem naszych przodków i niehigienicznym trybem ich życia. Czym jednak wobec tego objaśnić, że i wśród zwierząt artretyzm kości był w tym okresie bardzo rozpowszechniony. Cierpiały na tę chorobę zwłaszcza niedźwiedzie jaskiniowe, ale nie brakuwało „artretyków” także wśród lwów jaskiniowych, jeleni, wilków itd. Obecnie dziłkim ssakom artretyzm kości jest prawie zupełnie nieznan i zdarza się tylko u zwierząt w niewoli, w zwierzyńcach.

Gruźlica może lokalizować się w kościach. Wykopywane kości przedhistorycznych ludzi rzadko noszą ślady gruźlicy. Zdaje się, że gruźlica, a przynajmniej gruźlica kości, zaczęła się rozpowszechniać dopiero po okresie kamiennym. W Egipcie grasowała już w czasach przedhistorycznych, o czym świadczą najstarsze mumie a w czasach historycznych srożyła się jeszcze bardziej.

Gdy z drugiej strony zważymy, że dzieki ludzcy nie znali gruźlicy, którą przywieziono do nich z Europy, dojdziemy do wniosku, że gruźlica jest także „chorobą cywilizacji”, podobnie jak rachityzm.

Chwalcy „dawnych dobrych czasów” twierdzą m. in. że ludzie pierwotni mieli zdrowe, wspaniałe zęby. Istotnie Europejczyk z czasów paleolitu nie chorował na zęby. Ale w tej samej epoce paleolitycznej mieszkańcy Afryki mieli już zepsute zęby. Poczynając od okresu kamienia gładzonego, występują i w Europie choroby zębów i stały się chorobą nagminną. Tłumaczy się to większym spożyciem pokarmów gotowanych (niszczenie witamin potrzebnych dla przyswajania przez organizm wapna), a także zmniejszeniem się liczby i wielkości zębów, czego następstwem było osłabienie ich odporności.

A wniosek z tych rozważań?

Nie zazdrośmy zdrowia człowiekowi przedhistorycznemu. Nasi dalecy przodkowie podlegali tak samo chorobom, jak my. Choroba przyszła na świat razem z życiem. Tyle jedynie, że dawniej częstsze były inne choroby, a dziś bardziej rozpowszechnione są inne.

Człowiek paleolityczny nie wiedział co to gruźlica, syfilis i choroby zębów, ale za to gnębił go artretyzm. Później, ludzie z okresu kamienia gładzonego zapoznali się już z nowymi chorobami, m. in. z gruźlicą.

A kto wie, jakie jeszcze choroby trapiły naszych przodków. Może dziesiątkowały ich zarazy dziś zupełnie nam nieznane?

Nie wszystko można wyczytać z kości, które dotwały do naszych czasów...

PODSŁUCHANE

ŚLAWNY POETA.

Przybysz: — Czy w tym miasteczku nie urodził się słynny poeta?

Miejscowy: — Od 10 lat, to jest od kiedy tu mieszkam napewno nie!

WYROK.

— Oskarżony skazany jest na dożywotnie więzienie!

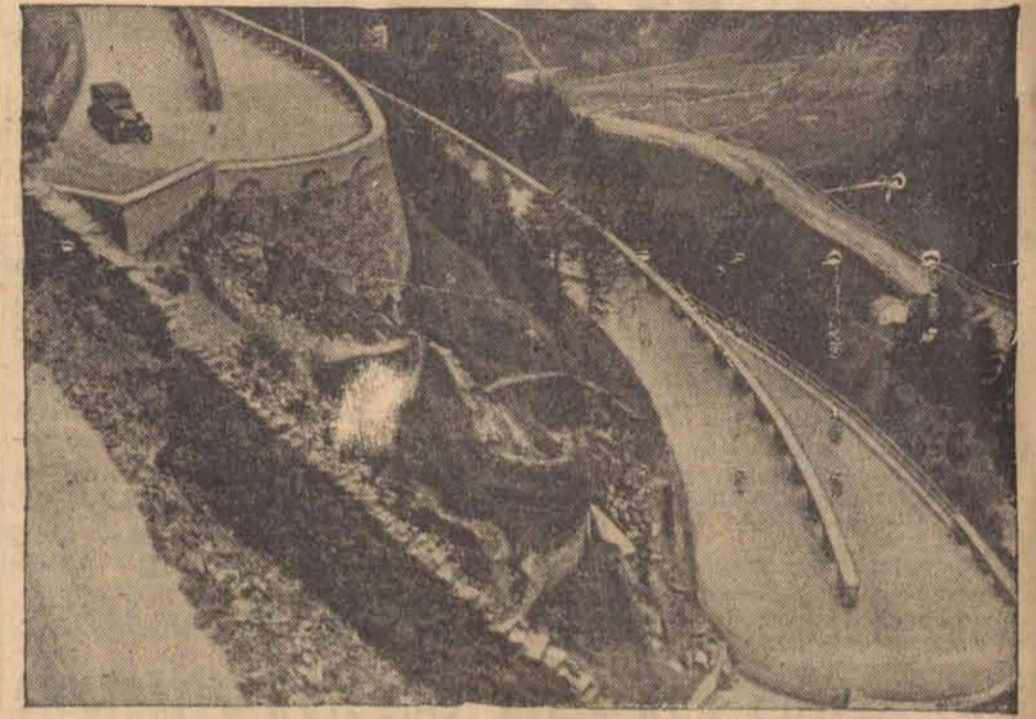
— Ależ, panie sędzio...

— Ani słowa, w przeciwnym razie dostanie pan jeszcze dwa lata!

PRZYMUSOWA OPIEKA LEKARSKA w japońskich zakładach przemysłowych.

W Kobe odbyło się doroczne zebranie japońskiego stowarzyszenia higieny przemysłowej, na którym omówiono szereg aktualnych zagadnień z zakresu profilaktyki i leczenia chorób zawodowych oraz roli, jaką w tym względzie odgrywa centrum wyszkolenia lekarzy fabrycznych. W toku obrad wysunięto m. in. wniosek, aby opieka lekarska została wprowadzona przymusowo w zakładach, zatrudniających ponad 500 robotników, a w zakładach o za-

Wspaniała autostrada.



Wspaniała autostrada, prowadząca przez leżącą na wysokości 2178 m przełęcz Splügen z szwajcarskich ośnieżonych szczytów do pełnych słońca i kwiatów dolin włoskiego Bergamo.

Żaba — olimpijka. OFICJALNY REKORD ŚWIATA.

Nie trudno się domyśleć, że krajem, w którym odbywają się zabie olimpiady, są St. Zjednoczone. Ten oryginalny sport stał się tak popularny, że niezliczone zawody żabie odbywają się stale w całym kraju. Najwspanialsze jednak zawody odbywają się na wiosnę w Angeles Camp w Kalifornii, ku czci Marka Twajna, jako autora słynnego opowiadania o „Skaczącej żabie z Calaveras”. Co roku przez dwa dni w połowie maja Angeles Camp zapelniają wielotysięczne tłumy amatorów żabiego sportu. Zwycięską żabę z poprzednich zawodów i jej właściciela wita na granicy miasta orkiestra, a burmistrz wygłasza mu wnie na cześć rekordzistki.

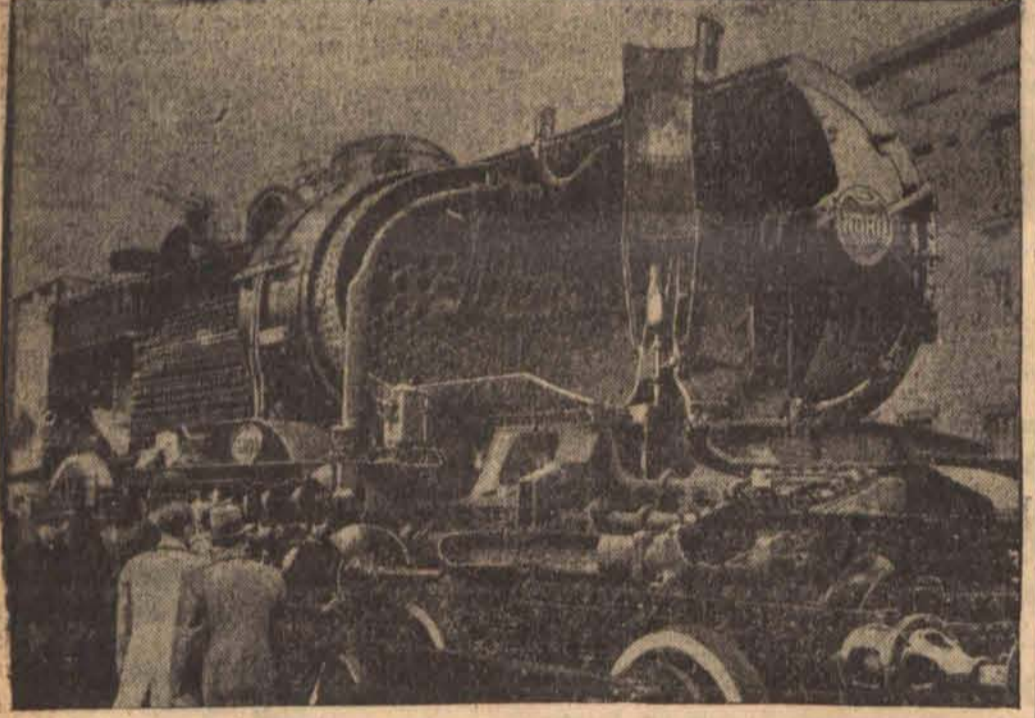
Olimpiada żab odbywa się na czterech arenach wytoczonych sznurami. Ponieważ żabie skoków nie można obliczać w jakimś określonym kierunku, skaczą one nie raz, lecz po jednej. Za miarę długości skoku przyjęty został trójkok, tj. odległość od punktu startu aż do „lądowania”, po trzecim skoku. Najbardziej emocjonującym jest moment, kiedy żaba po jednym lub dwu skokach zatrzymuje się na chwilę przed dokonaniem następnego skoku lub w ogóle staje w miejscu. Właściciele podbudzają je do skoków albo przez dotknię-

Pierwsza chińska dyplomatką



Panna A. A. L. Huang, siostra znanego poety chińskiego objęła jako pierwsza Chinka w służbie dyplomatycznej urząd sekretarza ambasady chińskiej w Londynie

Przekrój najnowszego parowozu



został przygotowany dla tegorocznej wystawy paryskiej.

WITOLD PODKOWICZ

ALIBI

19. POWIEŚĆ SENSACYJNA

— Gdzie pani była — zawołał biegnąc ku niej. — Pociąg odchodzi za chwilę. — Szukałam młodszego tragarza — odparła z triumfującą miną. — Po załadowaniu cioci i rzeczy, Andrzej wyszedł z wagonu kupić kilka gazet na drogę. — Przechodząc szybko peronem potrafił jakiegoś mężczyznę. — Przepraszam, — powiedział uchylając kapelusza. — Proszę — pała odpowiedź. — Jednocześnie niezadowolony odwrócił się. Światło latarni padło na jego twarz. Andrzej rzucił okiem i zdrętwiał na chwilę: ujrzał przed sobą Roberta van Hooga. Opanował się jednak szybko i wskoczył do wagonu, obserwując przez okno Holendra. Widział, że ten wsiadł do następnego przedziału. Pociąg ruszył. Mijał oświetlone ulice, dudnił na małych mostkach i nabierał rozpędu. Po upływie kilkunastu minut zanurzył się dygocząc niecierpliwie w tajemniczej czerni nocy. — Wszystko rozumiem: i to żeś się zakochał w mojej pięknej kuzyneczce — nie wykręcaj się, na pewno tak jest, i to że jako młody zapaleniec dałeś się olśnić idei masowej produkcji radu, ale to jeszcze nie wystarczy w moim zrozumieniu, żeby dorosłego człowieka wytrącać z równowagi. Lubicki przyglądał się przez chwilę Andrzejowi. — Widzieliśmy się ostatni raz przed trzema miesiącami. Nie masz pojęcia jak schudłeś przez ten okres.

Gonisz za rzeczami nierealnymi, tracisz czas, zdrowie i pieniądze... — Waldy! — Andrzej z pasją zerwał się z siedzenia — Doprawdy nie poznaję cię. Więc szczęście pani Wandy uważasz za rzecz nierealną? — Przede wszystkim nie krzycz, bo obudzisz kochaną ciotunię i w ogóle nie będzie można rozmawiać. Powiem ci szczerze. Nie wiele znam pana van Hooga, ale wystarczająco, żeby mieć przekonanie, że dziecka nie odda. Ta sprawa jest niemal beznadziejna. Co zaś dotyczy tych złóż uranowych... — Ależ widziałem próbki. Lotze pokazywał mi nawet na jakimś przyrządzie ich promieniowanie. — No, tak, Waldemar w milczeniu przysłuchiwał się monotonnemu stukotowi pociągu. Niebardzo wyglądał na przekonanego. — Mniejsza z tym, — rzekł wreszcie, — dlaczego nawarzyłeś sobie tego piwa. W każdym razie bądź pewien, że ci chętnie pomogę je wypić. — Jeżeli mowa o pić, przyznam się, że wolę wino. — Rawski roześmiał się beztrzesko. Gdy wszystko załatwił się pomyślnie, będzie po temu pierwszorzędną okazja. — Nie zauważyli, że ciocia Pelagia już nie spała i przysłuchiwała się rozmowie już od dłuższej chwili. Wtrącała się teraz. — Panu zawsze picie w głowie. Z młodymi tak zawsze: knajpka, wódeczka... Tak samo mój nieboszczyk mąż... Tylko, że on mówił... — Cioteczko, przerwał Waldemar. — Święte słowa: Knajpka, wódeczka... właśnie mi to przypomniało,

że najwyższy czas iść do wagonu restauracyjnego na kolację. — Ależ ja nie to Wal... właśnie mój mąż... — Jeżeli nie „to”, to może się cioteczka napić lemoniady. A kolację trzeba zjeść. — Ty mnie zawsze przekrzyczysz. — mruknęła dama. — Pójdę umyję ręce. — Słuchaj Waldy — zaczął Rawski po jej wyjściu. — Myślałem właśnie o znalezieniu Rysia. Masz rację. Zwrócić się wprost do van Hooga nie dałoby rezultatu. Dobrze, że cię nie poznał... ale czy na pewno. — Może tylko udaje... — Minął mnie w korytarzu, jak obcego. Widzieliśmy się właściwie tylko raz w życiu na ślubie Wandy. A to było przecież dobrych parę lat temu. — Ale może sobie przypomnieć. Nie narzucaj mi się zbytnio. Ja będę go pilnował, może naprowadzi mnie na trop Rysia... Ciebie proszę o jedno. Schowaj plan. Kto wie, czy ta szajka nie powlecze się ze mną do Szwajcarii. Mówiłem ci przecież o tym jegomościu, co ukradł mi teczkę. Śledzą mnie. — Tak. U mnie plan będzie bezpieczniejszy. Dawaj! Papiery powędrowały do kieszeni Lubickiego. Tymczasem pani Pelagia Ryk - Krzeczkańska, uczyniwszy zadość wymaganiom higieny w mieszczącej się na końcu wagonu umywalni kierowała swe kroki do przedziału. — Czy ja teraz trafię, mój Boże. Tyle drzwi. I wszystkie zasłonięte firankami.